

FOLIA PRAEHISTORICA POSNANIENSIA, tom I, 1984, J. Żak, A. Koško, A. Weber red., Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Instytut Prahistorii, Poznań 1985, ss. 216.

Polskie piśmiennictwo archeologiczne wzbogaciło się o nową interesującą pozycję. Jest nią rocznik podejmujący „problematykę związaną ściśle z kierunkami badawczymi Instytutu Prahistorii UAM, tak w zakresie badań empirycznych, jak i teoretycznych”. Redakcja „ma zamiar prezentować przede wszystkim dorobek naukowy Instytutu, dorobek jego byłych i aktualnych pracowników, jak również osób partycypujących w realizacji jego planów badawczych”. Przewiduje także udział badaczy spoza tego grona zwłaszcza w rocznikach poświęconych wybranym grupom tematycznym. Kolejne roczniki, podobnie jak tom I, zawierać będą działy studiów i artykułów, prac materiałowych, polemik, recenzji oraz kronikę naukową.

W dziale pierwszym omawiany rocznik przynosi zestaw artykułów o nader zróżnicowanej treści i zasięgu tematycznym. Trzy z nich poświęcone są analizie genezy i rozwoju określonych zjawisk społeczno-kulturowych w pradziejach i w wczesnym średniowieczu. I tak piszący te słowa rozpatruje „zjawisko nieciągłości jako przedmiot analizy archeologicznej” (s. 7-22), E. i L. Czerniakowie przedstawili artykuł „Z badań nad genezą i rozwojem kultury amfor kulistych na Kujawach” (s. 23-62), a J. Żak pisze „O kontynuacji i dyskontynuacji społecznej i kulturowej na ziemiach nadodrzańskich i nadwiślańskich w V-VI w. n.e.” (s. 85-108). Do problematyki tej nawiązuje pośrednio także artykuł D. Jankowskiej „Stan badań nad kulturą ceramiki sznurowej na Pomorzu” (s. 63-72).

Problematyka badań nad ciągłością osadniczą i kulturową należy, jak wiadomo, do najbardziej kontrowersyjnych w archeologii nie tylko polskiej – wystarczy przypomnieć choćby zainicjowany przez W. Hensla cykl wypowiedzi na ten temat na łamach „Archeologii Polski” (por. t. 21: 1976, z. 2). Stąd też nie podejmuję tu wszystkich nasuwających się refleksji, ograniczę się do kilku tylko uwag krytycznych. Pierwsze z nich dotyczą sposobu ujęcia problemu genezy i rozwoju kultury amfor kulistych.

Autorzy potraktowali rozpatrywany przez siebie problem z dużym rozmachem mówiąc (cytując sformułowania z tytułów podrozdziałów) o „strategii poznawczej badań” (s. 24), „modelu genezy i rozwoju KAK na Kujawach” (s. 31), „próbie interpretacji chronologicznej zróżnicowania cech technologiczno-stylistycznych ceramiki osadowej” (s. 39), „interpretacji funkcjonalnej i genetycznej zespołu cech technologiczno-użytkowych”, „regułach technologii”, „regułach formowania”, „regułach zdobnictwa”. Przy okazji niejako poddają Autorzy szkicu krytyce koncepcje T. Wiślańskiego i J. Kowalczyka (s. 25 n.) oraz wytyczają kierunki przyszłych badań. Czytelnik dowiadyuje się też ze wstępnej deklaracji, że koncepcja genezy i rozwoju KAK ukształtowana w Zespole Badań Kujaw różni się od lansowanych przez obu wymienionych badaczy. W perspektywie epistemologicznej różni się mianowicie „stosowaniem założeń tzw. idealizacyjnej teorii nauki” (s. 28), a w perspektywie ontologicznej „zastosowaniem bardziej złożonego modelu zmiany kulturowej oraz wprowadzeniem poszerzonego zasobu danych obserwacyjnych ‘wytworzonych’ w wyniku zastosowania systemowych metod taksonomii” (s. 28). Przystępując do lektury pracy, czytelnik, zachęcony tymi oświadczeniami, ma prawo oczekiwać, jeśli nie rewelacji, to przynajmniej rzeczywiście nowych, odkrywczych sformułowań w zakresie zarysowanej już najogólniej od co najmniej półwiecza problematyki. Czeka go jednak, jak sądzę, zawód.

Pozostawmy przyszłym kronikarzom rozwoju naszej dyscypliny ocenę tendencji do nazbyt łatwego, często zupełnie bezkrytycznego, przenoszenia na jej grunt rozmaitych, czerpanych z zewnątrz, fascynacji metodologicznych. W tym wypadku chodzi bowiem o deklaracje nie-

zmiernie trudne do weryfikacji ze względu na swą ogólnikowość. Archeologa uderzy natomiast całkowicie niemal pusta deklaracja o poszerzonym rzekomo „zasobie danych obserwacyjnych”, na których opiera się przedstawiony przez Autorów wywód. Jakkolwiek bowiem Autorzy wprowadzają do rozważań pewną ilość nie najlepiej zachowanych materiałów ceramicznych (dokładnie 2750 fragmentów naczyń) z 9 stanowisk kujawskich, to jednak – wbrew dobrej tradycji badań nad interesującym ich zagadnieniem – dowodzenie swe zmierzające do budowy modelu genezy i rozwoju kultury amfor kulistych na Kujawach opierają niemal wyłącznie na tym właśnie materiale ceramicznym.

Gdyby chodziło jedynie o przyczynki wzbogacający, w sensie faktograficznym, aktualny stan badań w tym zakresie, pracę Autorów – z pewnymi zastrzeżeniami dotyczącymi głównie scientystycznego werbalizmu oraz zupełnie zbędnych deklaratywnych (bądź, co gorzej, normatywnych) sentencji – można by ocenić nader pozytywnie. W zaprezentowanej formie mamy natomiast niestety do czynienia z próbą mimowolnej niejako autodestrukcji osiągniętych, a przecież godnych skądinąd wnikliwej uwagi, wyników analizy pewnej grupy znalezisk. Rzecz bowiem w tym, że wprowadzone do analizy dane nie stanowią dostatecznej podstawy uogólniającej interpretacji genezy i rozwoju kultury amfor kulistych ani na badanym (Kujawy), ani na żadnym innym obszarze jej występowania. Ceramika z kilku tylko stanowisk stosunkowo niewielkiego wycinka obszaru występowania tej kultury, rozpatrywana zresztą głównie z punktu widzenia cech technologicznych oraz wątków zdobniczych, wydaje się szczególnie mało wiarogodnym wskaźnikiem rozwoju społecznego i zmiany kulturowej. Dane zostały tu wprawdzie w pewien sposób poszerzone, ale dotyczy to tylko wąskiego odcinka pola obserwacji archeologicznej, który nie obejmuje nawet wszystkich aspektów analizy materiału ceramicznego związanych np. z morfologią całych naczyń czy też, szczególnie bogatych w KAK, całych zestawów motywów zdobniczych składających się na swoiste, nieporównywalne z innymi, wybitnie oryginalne struktury ornamentacyjne. A przecież ceramika stanowi tylko jeden z wielu rodzajów materiałów kopalnych tej kultury. Tak więc deklarowane poszerzenie „zasobu danych obserwacyjnych” nie znajduje pokrycia w realiach. W rzeczywistości mamy do czynienia raczej z drastycznym ich zawężeniem i zubożeniem w porównaniu z zasobem różnorodnego materiału kopalnego jaki, wprawdzie w sposób mniej analityczny, uwzględniali T. Wiślański i J. Kowalczyk w swych rozważaniach nad genezą kultury amfor kulistych.

Dodajmy ponadto, że postulowanej przez Autorów interpretacji zdaje się wyraźnie przeczyć np. materiał krzemienisty. O ile dobrze odczytuję ostatnie prace B. Balcera, zdają się one wskazywać na zasadniczo odmienny rozwój przemysłów krzemienistych kultur (późnej ceramiki wstęgowej oraz amfor kulistych) mających jakoby pozostawać w bezpośrednim związku genetycznym. Wydaje się też, że pomniejszanie czy wręcz niedostrzeganie udziału substratu mezolitycznego w genezie kultur post-wstęgowych jest raczej przykładem zubożenia, a nie wzbogacenia funkcjonującego od niedawna przecież, w archeologii modelu neolityzacji ziem Polski. Wszystko to nie obniża wszakże zasadniczego waloru omawianego artykułu, którego – być może wbrew oczekiwaniom Autorów – dopatrywałbym się nie w ponad wszelką miarę rozbudowanej, a przy tym pogmatwanej pojęciowo warstwie interpretacyjnej, lecz właśnie w warstwie faktograficznej. Szczegółowa analiza porównawcza materiału ceramicznego wnieść może bowiem, obok analizy innego typu znalezisk, cenne informacje do naszej wiedzy o neolityzacji społeczności epimezolitycznych na naszych ziemiach.

Druga grupa uwag odnosi się do artykułu J. Żaka poświęconego problemowi ciągłości rozwoju społecznego i kulturowego na przełomie starożytności i średniowiecza na ziemiach nadodrzańskich i nadwiślańskich w V-VI wieku. Autor prezentuje krytycznie dotychczasowe koncepcje oraz dokonuje próby przeformułowania problemu sięgając „do źródeł uformowania się obydwóch alternatywnych koncepcji, tj. do pewnych aspektów orientacji przedteoretycznych, w szczególności pozytywistyczno-ewolucjonistycznej” (s. 90). Orientację tę poddaje też następnie wnikliwej krytyce, aby stwierdzić w konkluzji, że kwestię kontynuacja, czy dyskontynuacja wyjaśnić można nie – jak to dotąd czyniono – poprzez uogólnienia potocznego doświadczenia, lecz jedynie przez odniesienie się do teorii (s. 97), której (bliżej jednak nie sprecyzowane) elementy konstytutywne odnajduje w pracach autorów wymienionych w przy-

pisie 44. W podrozdziale zatytułowanym „Próba hipotetycznego wyjaśnienia zjawisk dyskontynuacji/kontynuacji społecznej i kulturowej” podejmuje Autor analizę przemian strukturalnych w zakresie gospodarki, stosunków społecznych i kultury, jakie cechują schyłek epoki pierwotnej i początki średniowiecza. W konkluzji stwierdza (s. 102), że w V-VI stuleciu „mamy do czynienia z ciągłością bytu społecznego...”, choć był on zakłócony gwałtownymi przemianami społecznymi, kryzysem i sprzecznościami społecznymi i kulturowymi przy dodatkowym niejako oddziaływaniu czynników zewnętrznych oraz ruchami migracyjnymi. Chodzi zatem, najogólniej biorąc, o hipotezę o dyskontynuacji kultury, przy kontynuacji bytu społecznego, społeczeństwa w postaci etnosu przeważnie słowiańskiego (s. 97). Koncepcja ta – aczkolwiek nawiązuje do ogólnie przyjętej w polskiej prahistorii i mediewistyce koncepcji regresu społecznego i kulturowego w V/VI w. – jest w przekonaniu Autora jakościowo od niej odmienna. Regres ów interpretowany jest bowiem nie w sposób fenomenalistyczny, lecz teoretyczny.

Można się domyślać, że tak sformułowane poglądy napotkają wśród odbiorców nie tylko entuzjastów, lecz także zagorzałych krytyków. Część tych ostatnich będzie zapewne rekrutowała się spośród tych badaczy, którzy skupiając swą uwagę na rozmaitych – często akcyjnych w stosunku do głównego zagadnienia – wątkach tematycznych, pomijają niemal zupełnie jakościową charakterystykę obu okresów. A przecież przejście od starożytności do wczesnego średniowiecza stanowi na ziemiach Polski – podobnie jak innych obszarach europejskich – wyraźną cezurę w przebiegu procesu dziejowego. Tych jakościowych zmian nie da się przy tym sensownie zredukować do skutków wszelkich możliwych przemieszczeń ludnościowych. Mamy tu bowiem do czynienia z przeobrażeniami o znacznie głębszym i szerszym zasięgu, w obrębie których ewentualne zmiany ludnościowe traktować chyba należy bardziej jako przynależne do komponentów „*explanandum*” niż „*explanans*”. Bez pełnego uwzględnienia tych przeobrażeń – w sferze gospodarczej, społeczno-politycznej oraz w obszarze instytucjonalnych i świadomościowych części nadbudowy – bezprzedmiotowe stają się wszelkie próby wbudowania, uzyskiwanych poprzez obserwację archeologiczną, obrazów szeroko pojętego osadnictwa w ogólniejszy model transformacji ówczesnych struktur dziejowych. Chodzi bowiem o jakościowe różnice zachodzące między okresami późnorzymskim i wczesnośredniowiecznym. One to bowiem właśnie są kluczem pozwalającym na podejmowanie prób zastępowania wiedzy prezentującej *pozór* wiedzą teoretyczną o *istocie*, przy czym tę drugą „wykorzystujemy pozytywnie jako podstawę konstrukcji teorii *istotnościowej* (por. wypowiedź J. Kmity w „*Nauce Polskiej*” nr 6, 1983, s. 55). Stąd podjęta przez J. Żaka – najpełniejsza bodaj z dotychczasowych – próba analizy tych zjawisk, zasługuje na szczególną uwagę. Inna sprawa to pytanie, w jakiej mierze Autor potrafił uporać się z zasadniczymi problemami stosunków między *synchronią* a *diachronią*, między – jak to formułuje Lucien Sève w dyskusji z Maurice Godelierem – *logiką* a *historią*. A jednak, dodajmy, próby pogodzenia tezy o niezmienności struktury (zawartej w strukturalistycznej koncepcji synchronii), z tezą o jej rozwoju przez skoki (głoszoną przez dialektyczną teorię diachronii) podejmowano w literaturze antropologicznej, a stały się one ostatnio także przedmiotem wznowionego zainteresowania ze strony archeologów. Zdają sobie oni bowiem coraz wyraźniej sprawę z aktualności dążeń do budowy oraz pilnej potrzeby „strukturalnej teorii diachronii” oraz – jak to określa M. Godelier – przeobrażenia dialektyki w teorię „zmienności niezmienników strukturalnych”. Odnosi się wrażenie, że podobnie jak wielu „nowych archeologów” (wytyka im to ostatnio J. Hodder), Autor nie odniósł zamierzonego sukcesu, a przynajmniej sukces ten nie jest pełny. Myślę zresztą, że pełne wyjaśnienie zjawiska nieciągłości oddzielających, także na naszych ziemiach, starożytność od średniowiecza jest – przy obecnym stanie badań – po prostu niemożliwe. Odwoływanie się do teorii, którą się dopiero postuluje, oznaczać może postęp i wprowadzać do badań nowe, niekwestionowane wartości, ale merytorycznego rozwiązania problemu – ze względu na trudności przyrównywane trafnie do tych, jakie towarzyszą zadaniu przebudowy statku na pełnym morzu – przynieść łatwo nie może.

W związku z powyższym rodzą się jeszcze i dalsze wątpliwości, np. wyrażone w pytaniu, czy słuszne jest traktowanie problemu ciągłości osadniczej na rozpatrywanym obszarze

w okresie przejścia od starożytności do wczesnego średniowiecza jako problemu bardziej metodologicznego niż merytorycznego. Dalsza kwestia to zakres dopuszczalnego ograniczenia terytorialnego pola obserwacji archeologicznej przy tego typu pracy. Jako zagadnienie historyczne problem ciągłości społeczno-kulturowej nie może być konkluzywnie rozstrzygnięty w oderwaniu od wyników badań nad tymi samymi (lub analogicznymi) procesami na terenach ościennych. Terytorialne ograniczenie pola obserwacji ma bowiem charakter nie tylko formalny lecz merytoryczny. Jeśli bowiem zanik określonego typu struktur osadniczych w ramach badanego obszaru wyjaśnia się przesunięciami ludności (tj. opuszczeniem danego terenu przez jego mieszkańców na rzecz nowych przybyszów) to, aby uwiarygodnić to twierdzenie, należałoby określić nie tylko ogólnikowo kierunki owych przesunięć lecz zidentyfikować nowe siedziby owej migrującej ludności. Tak właśnie poświadczono zostało archeologicznie np. przesunięcie ludności longobardzkiej z Panonii do północnej i środkowej Italii lub – coraz wyraźniej obecnie zarysowujące się – wędrówki Gotów z obszarów skandynawskich na tereny nadczarnomorskie. W obu tych przypadkach mamy zresztą do czynienia z migracją nielicznych (w stosunku do masy ludności miejscowej) grup ludzkich. Migracje większych populacji winny – jak wolno oczekiwać – pozostawić jeszcze wyraźniejsze odbicie w znaleziskach archeologicznych, których lektura, jako świadectwo owych przesunięć, wymaga jednak śmiałego przekroczenia granic arbitralnie dobieranych (np. według obecnych granic politycznych) pól obserwacji. Jest to, jak sądzę, jeden z podstawowych wymogów tego typu badań. Jeśli bowiem ani genezy, ani zaniku żadnej kultury archeologicznej nie można sensownie szukać poza zasięgiem jej występowania, to tym bardziej nie można (i nie należy) poszukiwać tych ograniczać do pewnych tylko, dowolnie zakreślonych, części ekumeny danej kultury. W tej też płaszczyźnie, a nie tylko ściśle metodologicznej, należałoby – jak się wydaje – podjąć krytykę koncepcji allochtonistycznych.

W związku z powyższym nasuwa się zresztą refleksja o charakterze ogólniejszym. Wyrazić można ją w pytaniu czy – pozostające aktualnie w obiegu – hipotezy (teorie) etnogenetyczne są falsyfikowalne, tzn. czy hipotetysta uznałby je za ściśle naukowe? Wydaje się, że żadna z opozycyjnych hipotez, w ich obecnym sformułowaniu, nie może być ani potwierdzona, ani obalona. Wynika to zarówno z *wieloznaczności terminów* w jakich są formułowane (np. brak definicji *kolebki*, *obszaru wyjściowego*, *krystalizacji*, *migracji* lub *przetrwania małych grup*; *ciągłości* lub jej braku; relacji między tzw. *kulturą archeologiczną* a *rzeczywistością myślową*, jaką stanowi kultura), jak i *porządnych, skutecznych falsyfikatorów*. Wydaje się, że dociekliwa, a w wielu punktach odkrywczą i nowatorską argumentacją zawartą w artykule J. Żaka, podkreślającą rolę czynnika endogennego, a jednocześnie w pełni uwzględniającą rolę migracji, dyfuzji oraz wpływy warstwy wydarzeń politycznych na przemiany strukturalne wyznaczające cezurę oddzielającą obie epoki, wejdzie do archeologii nie tylko jako wyraz aktualnych osiągnięć w tym zakresie poszukiwań, lecz także jako odpowiedź na coraz to silniej odczuwaną potrzebę rzeczywistej konceptualizacji badań archeologicznych.

Cennymi pozycjami omawianego tomu są dalej także artykuły dotyczące archeologii wczesnego średniowiecza Polski i Europy. I tak praca H. Machajewskiego poświęcona jest importom bizantyjskim (s. 73-84), a J. Olczaka, umocnieniem obronnym grodów wczesnośredniowiecznych na Pojezierzu Wschodniopomorskim (s. 117-128). Z bogatej problematyki wczesnośredniowiecznego budownictwa obronnego Autor tego drugiego artykułu eksponuje zwłaszcza mało zbadany dotąd element umocnień, a mianowicie „bastiony”, których funkcję w systemie ówczesnych założeń fortyfikacyjnych VIII-X wieku wnikliwie analizuje. W. Hensel w studium „Z problematyki badań nad wczesnośredniowieczną Wenecją – aspekt słowiański” (s. 109-115) przedstawia niektóre, mało na ogół znane, aspekty kontaktów średniowiecznej Wenecji z ziemiami słowiańskimi, m. in. z obszarami Chorwacji, Moraw, Czech i Polski, w kontekście wznowionych ostatnio polsko-włoskich badań nad początkami i rozwojem ośrodków wczesnomiejskich na wyspach Laguny Weneckiej. L. Leciejewicz w pracy „*Sepulcra antiquorum* w okolicy Dargunia, w Ziemi Czerwieńskiej” (s. 129-140) analizuje nadanie księcia pomorskiego Kazimierza I z 1174 roku dla klasztoru Cystersów w Darguniu, którego tekst

zawiera wzmianki o zachowanych w terenie *sepulcra antiquorum*, czyli „grobowcach starożytnych” oraz kopcach zwanych „mogiłami”.

W dziele materiałów W. Rączkowski i A. Weber przedstawiają wyniki badań nad osadnictwem neolitycznym w południowo-zachodniej części Pojezierza Krajeńskiego. W dziele polemik znajdujemy wypowiedź ś.p. K. Jażdżewskiego w sprawie zakwestionowanej ostatnio przez J. Wielowiejskiego identyfikacji „Kalisii” Ptolemeuszowej z dzisiejszym Kaliszem. J. Gąsowski natomiast wypowiada się w kwestii kontrowersyjnej, jego zdaniem, chronologii najstarszych cmentarzysk szkieletowych na ziemiach Polski wiązanych niejako automatycznie przez badaczy z wprowadzeniem chrześcijaństwa. To samo dotyczy, zdaniem Autora, tej nader zresztą dyskusyjnej wypowiedzi, datowania relikwów architektury preromańskiej na terenie Wielkopolski.

Z recenzji na szczególną uwagę zasługuje zwłaszcza obszernie omówienie pracy A. S. Gräslund, *Birka IV. The burial customs. A study of the graves on Björkö* (Stockholm 1980) poświęconej w znacznej części dyskusyjnej kwestii interpretacji struktury społecznej ludności pochowanej na Björkö. Tom zamyka kronika naukowa, w której zawarte są nekrologi A. P. Okładnikowa i L. J. Łuki oraz informacja o utworzeniu Instytutu Prahistorii UAM.

Stanisław Tabaczyński

H. Balle, M. J. Farnsworth, S. Wason, *THE NORMALIZATION OF LA  
DESCRIPTIONS AND PICTURES*, Paris 1982, s. 128.

Wzrost zainteresowań w dziedzinie normalizacji opisywania obrazów, zdjęć i innych podobnych materiałów w ostatnich latach obserwujemy nie tylko w krajach anglosaskich, lecz także w Europie Zachodniej. Wzrost ten wynika z konieczności wypracowania wspólnego języka, który umożliwiłby łatwiejsze porozumienie się między ludźmi z różnych krajów, a także między ludźmi z różnych dziedzin nauki. Wzrost ten wynika także z konieczności wypracowania wspólnego języka, który umożliwiłby łatwiejsze porozumienie się między ludźmi z różnych krajów, a także między ludźmi z różnych dziedzin nauki.

Wzrost ten wynika z konieczności wypracowania wspólnego języka, który umożliwiłby łatwiejsze porozumienie się między ludźmi z różnych krajów, a także między ludźmi z różnych dziedzin nauki. Wzrost ten wynika także z konieczności wypracowania wspólnego języka, który umożliwiłby łatwiejsze porozumienie się między ludźmi z różnych krajów, a także między ludźmi z różnych dziedzin nauki.

Wzrost ten wynika z konieczności wypracowania wspólnego języka, który umożliwiłby łatwiejsze porozumienie się między ludźmi z różnych krajów, a także między ludźmi z różnych dziedzin nauki. Wzrost ten wynika także z konieczności wypracowania wspólnego języka, który umożliwiłby łatwiejsze porozumienie się między ludźmi z różnych krajów, a także między ludźmi z różnych dziedzin nauki.